

Kirgistan – problem bardzo daleki od rozwiązania

Marek Matusiak

19 maja w południowym Kirgistanie miały miejsce kolejne w ostatnich tygodniach rozruchy. W Dżalalabadzie doszło do starć Kirgizów z przedstawicielami licznej w tej części kraju mniejszości uzbeckiej (zginęły 3 osoby). Interwencja władz tymczasowych (wprowadzenie specnazu) zdołała czasowo zapobiec eskalacji konfliktu. Przeszło półtora miesiąca po obaleniu reżimu Kurmanbeka Bakijewa sytuacja w Kirgistanie pozostaje niestabilna. Władzom brak legitymacji i spójności wewnętrznej. Regularnie powtarzające się niepokoje na południu kraju obnażają słabość aparatu władzy, który jest w stanie chwilowo opanować sytuację, ale nie zaprowadzić trwałego porządku. Jest mało prawdopodobne, by rząd tymczasowy w jego obecnym kształcie wyprowadził kraj z kryzysu, zaś skala i dynamika problemów wewnętrznych nie pozwala wykluczyć scenariusza załamania państwa. Państwa regionu przyjęły postawę defensywną i bierną wobec Kirgistanu; wyczekującą postawę ma także Rosja. Przedłużający się kryzys w Kirgistanie stanowi poważne zagrożenie dla stabilności całego regionu.

Słaby rząd tymczasowy

Pomimo braku znaczących konkurentów politycznych pozycja rządu tymczasowego jest słaba. Ekipie rządzącej brak legitymacji (wybory parlamentarne odbędą się dopiero jesienią), a ostatnia decyzja o powierzeniu szefowej rządu Rozie Otunbajewej pełnomocnictw „prezydenta w okresie przejściowym” do końca 2011 roku ten stan utrwala. Pozycję rządu oraz jego autorytet w społeczeństwie osłabiają dodatkowo coraz wyraźniejsze konflikty między jego członkami (wzajemne oskarżenia o korupcję, niepotwierdzone informacje o aresztowaniu jednego z ministrów) oraz nieudolna reakcja na przetaczające się przez południe kraju zamieszki.

Niejasny pozostaje także status rządu tymczasowego na arenie międzynarodowej, a przede wszystkim stosunek do niego Rosji i państw sąsiednich. Po wstępnym zaakceptowaniu przewrotu z 7 kwietnia państwa te regularnie podkreślają brak demokratycznej legitymacji nowych władz oraz podają w wątpliwość ich prawo reprezentowania Kirgistanu na forum regionalnych organizacji współpracy (OUBZ, SzOW). Istotnym problemem jest też zamknięcie granic przez Uzbekistan i (do niedawna) Kazachstan.

Wyraźnie różny jest stopień kontroli władz tymczasowych nad północną i południową częścią kraju. Północny Kirgistan pozostaje od obalenia Kurmanbeka Bakijewa względnie stabilny. W obwodach południowych regularnie powtarzają się zamieszki (wystąpienie zwolenników obalonego prezydenta Bakijewa 13–14 maja, starcia kirgisko-uzbeckie), w których kilka osób poniosło śmierć.

Zwolennicy Kurmanbeka Bakijewa organizowani przez wciąż pozostających w kraju członków jego rodziny nie stanowią dla rządu poważnego zagrożenia – mogą destabilizować sytuację jedynie lokalnie i przejściowo. Realne zagrożenie stanowi natomiast możliwa eskalacja konfliktów etnicznych (kirgisko-uzbeckich, kirgisko-tadżyckich), te zaś miałyby katastrofalne skutki zarówno dla Kirgistanu, jak i sąsiadów. Wydaje się, że rząd tymczasowy posiada środki, aby miejscowo i doraźnie uspokoić sytuację na południu, nie jest jednak w stanie zaprowadzić trwałego porządku, a tym bardziej efektywnie rządzić.

Sytuacja w Kirgistanie problemem regionalnym

Sytuacja w Kirgistanie jest najpoważniejszym od czasów wojny domowej w Tadżykistanie kryzysem na obszarze postsowieckiej Azji Centralnej.

Doraźnie największe zagrożenie stanowi konflikt kirgisko-uzbecki na południu Kirgistanu. W razie eskalacji prawdopodobnie wywołałby niekontrolowane wystąpienia społeczne także w Uzbekistanie, te zaś stanowiłyby poważne zagrożenie dla wewnętrznej stabilności totalitarnego systemu politycznego w tym kraju.

Dalsze osłabianie kontroli Biszkeku nad terytorium kraju (zwłaszcza południem) grozi przekształceniem się tego obszaru w tzw. czarną dziurę. Skutkowałoby to umocnieniem się transgranicznych grup o charakterze kryminalnym, ale też fundamentalistycznym, a nawet terrorystycznym (w przypadku prawdopodobnego transferu bojowników z Afganistanu), ze wszystkimi konsekwencjami dla sąsiadów Kirgistanu.

Słabość władz kirgiskich przy skali wyzwań wewnętrznych i ograniczonej wiarygodności na zewnątrz w dalszej perspektywie grozi próżnią polityczną w skali regionu – próba jej wypełnienia (najprawdopodobniej przez Rosję, być może pod szyldem OUBZ) uderzyłaby w interesy poszczególnych państw i zachwiałaby delikatną równowagę w całym regionie.

Sytuacja w Kirgistanie stanowi zagrożenie dla ekonomicznych interesów państw sąsiednich, przede wszystkim Kazachstanu, który w okresie pięcioletnich rządów Kurmanbeka Bakijewa bardzo silnie zaangażował się w kirgiską gospodarkę. Niepewna przyszłość sektora bankowego (państwowy zarząd w najważniejszych bankach) oraz status nieruchomości nad jeziorem Issyk-Kul (częściowo zrenacjonalizowanych), w które inwestował Kazachstan, naraża go na utratę ważnych aktywów.

Wobec dotychczasowego rozwoju wydarzeń w Kirgistanie państwa sąsiednie pozostawały w dużej mierze bezradne, a ich działania miały przede wszystkim charakter defensywny mający zapobiec rozlewaniu się niestabilności na ich terytoria. Dwa najważniejsze państwa regionu Kazachstan i Uzbekistan zareagowały zamknięciem granicy (Kazachstan częściowo ją otworzył po odcięciu przez Kirgistan dopływu wody, granica uzbecka pozostaje zamknięta, a jej ochrona została wzmocniona przez wojsko). Uzbekistan wprowadził dodatkowo blokadę informacji na temat wydarzeń w sąsiednim kraju.

Brak reakcji na sytuację w Kirgistanie był zauważalny zwłaszcza w przypadku Kazachstanu aspirującego do roli regionalnego lidera i mediatora w ewentualnych konfliktach, a także sprawującego w tym roku przewodnictwo w OBWE. Oprócz skoordynowanych z Rosją zabiegów dyplomatycznych w pierwszych dniach po przewrocie (pomoc w wywiezieniu z kraju obalonego Kurmanbeka Bakijewa) Kazachstan nie podjął żadnych działań dążących do ustabilizowania sytuacji. Zamiast tego zauważalne jest ze strony Astany (ale także

innych państw regionu) wyczekiwanie na reakcje i inicjatywy Moskwy (indywidualne czy pod egidą regionalnych organizacji współpracy, tj. OUBZ i SzOW). Bezradność wobec sytuacji w sąsiednim kraju mocno uderza w wizerunek Kazachstanu i obnaża jego nieprzygotowanie do pełnienia przewodnictwa w OBWE.

Niejasne stanowisko Rosji

Niejasne – i podsycające niepokój – pozostaje stanowisko Rosji w sprawie Kirgistanu. Obalenie Kurmanbeka Bakijewa było zgodne z rosyjskimi interesami, początkowo Moskwa udzieliła nowym władzom silnego poparcia politycznego i pomocy finansowej (na razie 20 mln USD, obiecanych kolejne 30 mln). Obecnie jednak poparcie Rosji dla rządu tymczasowego nie wydaje się już tak jednoznaczne (może to być związane z niesatysfakcjonującym Moskwę stanowiskiem władz kirgiskich w sprawie przedłużenia z USA umowy najmu bazy lotniczej Manas). Niektóre wypowiedzi wysokich przedstawicieli władz rosyjskich przedstawiające sytuację w Kirgistanie jako przesadnie złą przyczyniają się wręcz do wzrostu napięcia. Niewykluczone, że długotrwała niestabilność Kirgistanu leży w interesie Rosji, pozwoliłaby bowiem na umocnienie jej pozycji w regionie oraz wyniesienie do władzy człowieka całkowicie zależnego od Moskwy. Reakcja Stanów Zjednoczonych na sytuację w Kirgistanie była ograniczona. Dwukrotne wizyty przedstawicieli USA w Biszkeku w ostatnich tygodniach wydawały się koncentrować na kwestii niezakłóconego funkcjonowania bazy lotniczej Manas pod Biszkekiem, a nie stabilizacji sytuacji w kraju. Chiny nie zajęły w sprawie sytuacji w Kirgistanie wyraźnego stanowiska.

